GŁOS NARODU

WTOREK | 20. MAJA 1919. | NR. 113. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 8·50

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K —·70
układ tabelaryczny . . . . 1·—
Nadesłane (za wiersz noup.) . . . . 2·—
Nekrologi . . . . 2·—
Komunikaty (po kronice) . . . . 3·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . 30·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy . . 2·—

Trzecia ewentualność.

(„Podpiszą — nie podpiszą?")

Za kilka, czy kilkanaście dni mają Niemcy podpisać traktat pokojowy, lub odrzucić jego warunki. Cóż dzieje się w przeddzień tej decyzyi? Na posiedzeniu konstytuanty w Berlinie prezydent niemieckiego rządu Scheideman i pruski prezydent gabinetu Hirsch w przemówieniach, pełnych wściekłości i patosu, oświadczyli się przeciw podpisaniu pokoju, który rzekomo ma być pokojem „gwałtu". Przywódcy wszystkich klubów złożyli deklaracye w tym samym sensie. „Entuzyazm" był taki, że podczas mowy Scheidemana posłowie całemi gromadami zrywali się z miejsc, biegli ku trybunie i krzyczeli, jak ogarnięci szałem. Równocześnie delegacya niemiecka w Wersalu opracowuje projekt traktatu „według własnej interpretacyi (!) punktów Wilsona" i zapowiada przedłożenie tego elaboratu rządom ententy. Prasa naprzemian uderza w ton groźby, to znowu z cyniczną naiwnością dziwi się, że w warunkach koalicyi niema ani śladu „pokoju na podstawie porozumienia", jakby właściwym celem tej okropnej wojny było, aby zwycięzcy mogli się z powalonym bandytą — porozumieć. Wybitni myśliciele niemieccy nie mogą opanować świętego gniewu na myśl, że Niemcy mają tak wielkie obszary stracić na rzecz Polski, zupełnie, jakgdyby obszary te przysądzał nam jakiś dziki kaprys, nie prawo rewindykacyi rzeczy zrabowanej. Ani śladu na zewnątrz zrozumienia sytuacyi, nie mówiąc o żalu, o skrusze. Jeden ze sprawozdawców zagranicznych stwierdza, że Niemcy w pół roku po klęsce żyją w szale nacyonalistycznym tak zawrotnym, że przypomina on zupełnie rok 1914.

A więc nie podpiszą?

Byłaby to dla nas ewentualność pożądana nad wszelki wyraz.

Nowa wojna, która ze względu na niezłamaną jeszcze dotąd agresywność niemiecką byłaby koniecznem uzupełnieniem pierwszej, trwałaby krótko i w wyniku swym, z góry zapewnionym, przyniosłaby dopiero wystarczające podstawy pod przeistoczenie chorej duszy tego narodu-przestępcy. Wynik jej stałby się błogosławieństwem dla Niemiec, dla ludzkości, dla Polski. Nowe warunki musiałyby być ostrzejsze, a wtedy już chyba koalicyjni mężowie stanu zaniechaliby urządzania mimowolnie szyderczych widowisk w postaci plebiscytów, mających ustalić, czy chłop polski powinien być Polsce przysądzony. Niestety, polegać na nadziei, że Niemcy traktat odrzucą, niepodobna. Cyniczne pewna mina pp. Rantzau-Brockdorffów, płomienne „nigdy" Scheidemanów, święty gniew berlińskiego sejmu, wszystko to może być grą, obliczoną na wytargowanie w ostatniej chwili mniej twardych, a raczej jeszcze względniejszych warunków.

Możliwa jest natomiast groźna dla Polski, coraz wyraźniej zarysowująca się ewentualność, iż Niemcy pokój podpiszą, a z zaboru polskiego nie ustąpią. Nie musi się to stać bynajmniej oficyalnie. Przeciwnie. Państwowość pruska w lojalnem wykonaniu raz podpisanych zobowiązań traktatowych może się wycofać z naszych ziem skrupulatnie aż do ostatniego landrata, wprzód jednak urządziwszy wszystko, co potrzeba, do „samorzutnego", „rozpaczliwego" wystąpienia miejscowej ludności niemieckiej, którą się na wszelki wypadek doprowadza tymczasem do stanu egzaltacyi przy pomocy najohydniejszych kłamstw o Polsce i po cichu uzbraja. Może się zresztą obyć i bez tego, aby Niemcy wogóle przeciwstawili się czynnie podpisanemu już traktatowi. Synowie autorów spisku Baerensprunga potrafią urządzić się zręczniej. Czyż nie mogą wystąpić prowokatorzy i rozpalić na całym pruskim wschodzie płomienia domowej wojny? Czyż wreszcie sam lud polski, dręczony i nękany, wprawiany systematycznie w stan rozdrażnienia, nie może być bezpośrednio pchnięty do kroku rozpaczy, który „broniącym się" bandytom pruskim pozwoliłby sięgnąć po przygotowaną skrzętnie broń?

Z tą ewentualnością powinna cała Polska liczyć się, jako z niebezpieczeństwem w najwyższym stopniu realnem. Powietrze na zachodzie przesycone jest elektrycznością. Groźby, że Niemcy nie ustąpią dobrowolnie, a przynajmniej spokojnie, krążą coraz gęściej i uporczywiej. W tej, czy owej formie, ma w chwili spodziewanej ewakuacyi Prus wybuchnąć płomień walki na noże, ma wybuchnąć wojna. Wiadomo równocześnie, że z około 350-tysięcznej armii niemieckiej olbrzymia większość, 250 tysięcy, zgromadzona została na polskim wschodzie, że znaczne siły niemieckie ciągną tam jeszcze z Litwy i Kurlandyi, że istnieją pozatem hordy Grenzschutzów, że mnóstwo broni posiadają Niemcy cywilni. Cała ta ogromna siła może w nas nagle uderzyć. Armia niemiecka nie mogłaby ze względu na koalicyę wystąpić wprost. Ale to nie konieczne. Dowództwo naczelne może ją „chcieć" wycofać w głąb państwa, a całe pułki, brygady i dywizye mogą podnieść bunt i rzucić się na Polaków. Co wtedy?

W ostatnich dniach przez usta naszych polityków i przez szpalty prasy przewija się gęsto aksyomat, że „czyn rozstrzyga" i że najważniejszą rzeczą są „fakty dokonane". O aforyzmach tych wypadałoby trochę więcej pamiętać w zastosowaniu do „ustalonych" już przez kongres naszych zachodnich granic, ogarniających dwa tak kardynalne warunki przyszłego życia Polski, jak: węgiel i dostęp do morza. Może się bowiem zdarzyć, że na Śląsku i na Pomorzu, w tych dwóch niezastąpionych niczem dzielnicach, zasady powyższe zaskoczą nas w sposób tragiczny. Jeśli grożącego coraz niedwuznaczniej oporu Niemców nie zdołaliśmy tam opanować, gdy, zaprzątnięci gdzieindziej, nie zdążymy skupić na czas dostatecznych sił, aby obronić i wziąć to, co na papierze zostało nam przysądzone, mogą dokonać się tam „fakty" i „czyny" na korzyść Niemców. A któż zdoła zaręczyć, że wówczas mocarstwa ententy, licząc się z „dokonanymi faktami" (wszak żyje Lloyd George!) nie zechcą jeszcze raz dodatkowo „poprawić" naszej zachodniej granicy, lub uznając wręcz oba kraje za „sporne", uszczęśliwić ich jakąś nieprzewidzianą własną formą prawno-państwową? Zbyteczne mówić, że byłby to pogrzeb już nie mocarstwowego znaczenia, lecz wręcz zdolności do samoistnego życia Polski.

Pamiętajmy, że, obok ważącej się w tej chwili ewentualności „podpiszą — nie podpiszą", a raczej „przyjmą — nie przyjmą", istnieje specyalnie w stosunku do nas trzecia możliwość, i ostrzmy miecz!

CH.

Dziwne klauzule.

Paryż, 13 maja.

W traktacie znajdują się w dziale: „Polska" dwie ciekawe klauzule. Dodajmy odrazu, iż zupełnie identyczne znajdują się także w dziale: „Czecho-Słowacya".

Obie klauzule łączą się tem, iż zawarto są w jednym artykule, 93-cim, który będziemy długo niemile wspominali, oraz, iż sposób załatwienia kwestyi jest w nich identyczny, niesłychanio dziwny: oto Polska (jak również Czechy) zostały zobowiązane, iż przyjmą przepisy w tych sprawach, jakie im podyktują „główne mocarstwa", t. j. te, które liczą się do pięciu kierujących kongresem. Prawnik zdziwiony pyta się, skąd takie artykuły, które obchodzą tylko Polskę (wzgl. Czechy) i te pięć mocarstw znalazły się w traktacie — z Niemcami. Obie klauzule mają oczywiście swoje precedensy, które tłomaczą ich powstanie — choć nie mogą usprawiedliwić z punktu widzenia prawnego ich pomieszczenia w traktacie i mogłyby dać podstawę do bardzo dziwnych interpretacyi.

Jedna (druga z rzędu) klauzula zastrzega, iż Polska przyjmie w traktacie z „mocarstwami" przepisy, które one uznają za niezbędne dla zabezpieczenia wolności tranzytu przez Polskę. Wolność tranzytu sami dalibyśmy — we własnym interesie. Narzucenie go jest przykre — jako narzucenie, a przytem może nas narażać, iż przepisy, bez nas ułożone, mogą stać się niepotrzebnie przykre. Sprawa ta łączy się z przebiegiem narad jednej z komisyi kongresowych, którego tu podawać nie mogę.

Ważniejszą, zrozumialszą wprost, jest klauzula na początku artykułu 93 umieszczona. Brzmi ona dosłownie tak: „Polska godzi się na umieszczenie w traktacie z głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi postanowień, które te mocarstwa uznają za niezbędne dla ochrony w Polsce interesów mieszkańców, którzy różnią się od większości ludności rasą, językiem lub religią.

A więc mocarstwa chcą nam narzucić przepisy dla ochrony mniejszości narodowych. Wskazanie w pierwszym rzędzie na rasę, wskazuje o co chodzi, i gdzie szukać i.n.i.c.y.a.t.o.r.ó.w głównych tego przepisu. Tacy tu ci panowie żydzi w Paryżu byli grzeczni, gdy mówili z Polakami, ustępliwi. Teraz się rozumie — czemu. Po cichu postarali się widocznie już o to, by taki przepis pomieszczono w traktacie. Chcą mieć prawa mniejszości w Polsce nie od nas, ale od o.b.c.y.c.h, narzucone nam z zewnątrz. To im było obojętną rzeczą, iż przez to narażą sobie całe społeczeństwo, że do stosunków niezbyt przyjemnych, jeszcze wniosą ferment.

Jak będą wyglądać te przepisy? Na razie jeszcze o traktacie z „mocarstwami" nie mówi się, nie przygotowuje się go; to troską dalszą. Rzeczą naszej dyplomacyi będzie przy zawieraniu traktatu pamiętać o tych k.l.a.u.z.u.l.a.c.h, zwłaszcza drugiej.

w. a.

Zdobycie Drohobycza i Borysławia.

Warszawa. P. A. T. 19 maja. Komunikat sztabu generalnego:

Front galicyjski: W nocy z 18 na 19 b. m. wojska nasze zdobyły Borysław i Drohobycz. Borysław nieuszkodzony. Inne oddziały zdobyły wczoraj Mikołajów i sforsowały most na Dniestrze koło Rozwadowa. Szosa i linia kolejowa Lwów—Mikołajów jest w całości w naszem posiadaniu. Olbrzymia zdobycz w materyale wojennym i jeńcach dotychczas nieobliczona. Nieprzyjaciel ucieka w popłochu. Entuzyazm ludności w zajętych miastach nie da się opisać. W Samborze pierwszego dnia zgłosiło się do szeregów kilkuset ochotników.

Zwycięski pochód wojsk polskich.

Przemyśl. P. A. T. „Ziemia Przemyska" donosi, że ludność Sambora po oswobodzeniu go przez wojska polskie witała je owacyjnie. Miasto samo nie jest zniszczone, są tylko drobniejsze uszkodzenia, popełnione przez Ukraińców w czasie okupacyi. Brak jednak środków do żywności. Można dostać tylko jajecznicę, a szklanka herbaty kosztuje 16 koron. W mieście zajęto na stacyi 2 lokomotywy i kilka wagonów. Urządzenia elektryczne są prawie nieuszkodzone. Widoczne jest, że Ukraińcy nie spodziewali się tu wejścia wojsk polskich i to te zaskoczyły ich, gdyż nawet klucze od kas pozostawili.

Tor kolejowy między Chyrowem a Samborem jest lekko uszkodzony. Dwa mosty na tej przestrzeni są lekko uszkodzone, drezyna jednak może przez nie przejechać. Nad naprawą pracują pionierzy.

Na linii między Samborem a Lwowem most na Wereszycy jest wysadzony przez Ukraińców. Prawdopodobnie jednak naprawa będzie ukończona w najbliższych dniach. Sambor zajęła grupa wojsk idąca od Mościsk przez Krukienice. W drodze wojska te ogarnęły część taboru ukraińskiego i zabrały około 70 wozów.

Grupa generała Zielińskiego po odparciu ataku ukraińskiego ruszyła na linie ukraińskie i przełamała je. Atak prowadził osobiście generał Zieliński. Po przełamaniu grupa ta ruszyła w kierunku na Starą Sól i Stary Sambor.

Do Przemyśla nadchodzą transporty jeńców ukraińskich. Są oni bardzo wynędzniali i silnie zawszeni.

LOS ZAKŁADU CHYROWSKIEGO.

Lwów. P. A. T. Korespondent „Gazety Lwowskiej" donosi z Chyrowa, że miasto to przez cały szereg tygodni narażone było na huraganowy ogień artyleryi ukraińskiej. Miasto jest prawie wyludnione z mieszkańców. W mieście niema prawie ani jednej szyby. Bardzo też ucierpiał zakład wychowaczy OO. Jezuitów w Bąkowicach. Na sam zakład padło przeszło 300 pocisków. W budynku przeszło 60 wyłomów od pocisków 15 cm. Jeszcze dnia 14 maja b. r. Ukraińcy przygotowujący się do ofenzywy wystrzelali na Chyrów około 1.000 pocisków, częściowo gazowych, chcąc wytruć resztę mieszkańców. Zachodzi pilna potrzeba odrestaurowania zakładu, celem ochrony zbiorów naukowych. Gdyby pomoc była rychłą, nauka w zakładzie mogłaby się rozpocząć już w jesieni. Z wszystkich stron w tym kierunku nadchodzą życzenia rodziców. Zaznaczyć należy, że wielu wychowanków zakładu chyrowskiego bierze udział w walkach o wyswobodzenie Galicyi wschodniej.

Entuzyazm we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Wiadomość o zajęciu przez wojska nasze Borysławia i Drohobycza wywołała we Lwowie niesłychany entuzyazm. Wszędzie omawiano żywo akcyę wojska zmierzającą do oswobodzenia Galicyi wschodniej z pod jarzma ukraińskiego. Mieszkańcy miasta związani tyloma węzłami z ludnością Galicyi wschodniej przyjęli z prawdziwą ulgą wieść o końcu okrucieństw ukraińskich, o których w ostatnich czasach tyle donoszono. W Kole artystyczno-literackiem otrzymano późnym wieczorem wiadomość o zajęciu Zagłębia naftowego. Obecnym na sali oficerom armii polskiej zgotowano owacyę.

Zdobycie linii Styru.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich:

Front wołyński: Na całym froncie od granicy galicyjskiej do Prypeci stoimy nad Styrem. Wysunięte naprzód patrole zetknęły się w kilku miejscach z wojskami bolszewickiemi.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generał. Haller, pułk.

Termin dla Niemiec się zbliża.

Kraków. P. A. T. Radio z Londynu do wszystkich stacyi, przejęte przez stacyę krakowską. Alianci przygotowują odpowiednie środki na wypadek, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu. W Paryżu stwierdza się, że dokument ten musi być podpisany z końcem tego tygodnia, nie dano jednak żadnej oficyalnej wiadomości co do okresu, w którym Niemcy muszą się zdecydować. Tymczasem 2 tygodnie, w których jak p. Clemenceau notyfikował Niemcom, mają oni przedstawić swe uwagi, upływają we środę. Oprócz koniecznych wojskowych środków przygotowano ekonomiczne zarządzenia, t. j. przywrócenie najpełniejszej blokady. Z drugiej strony najwyższa Rada ekonomiczna przewidziała cofnięcie blokady na wypadek, gdyby Niemcy podpisały traktat. W ten sposób Rada dała dowód prawdziwości swych zamierzeń. Tymczasem marszałek Foch dalej zwiedza okolice okupowane. W czwartek przyjechał do Koblencyi, gdzie został przyjęty przez generała Ligott'a, komendanta korpusu amerykańskiego. W sobotę miał wyjechać do Kolonii, gdzie zostanie przyjęty przez generała Sir Wiliam Robertsona, naczelnego komendanta armii brytyjskiej nad Renem. Potem odwiedzi naczelnego dowódcę armii brytyjskiej w Akwisgranie. Według korespondenta Reutera w Wersalu, sekretarz blisko stojący br. Brockdorff-Rantzau, na zapytanie pewnej wybitnej osobistości, czy Niemcy podpiszą pokój, odpowiedział, „jakże możemy nie podpisać". Paryski korespondent „Timesa" pisze, że w Paryżu utrwala się wrażenie, że Niemcy nie będą robić trudności w sprawie podpisania i że rokowania mogą się skończyć wcześniej, nim to jest oczekiwane.

OBRADY W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. W sobotę odbyło się posiedzenie gabinetu, które trwało do późnego wieczora. Zajmowano się kontrpropozycyą, jaka ma być przedłożona entencie. Kontrpropozycya ta ma być dziś w poniedziałek przedłożona niemieckiej konstytuancie.

Czego zażądają Niemcy?

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. „Vossische Zeitung" donosi z Wersalu: „Matin" donosi, że kontrpropozycya niemiecka, która jako ogólna kontrpropozycya ma być przedłożona przez delegatów niemieckich w formie memoryału przedstawicielom koalicyi, opiera się na następujących zasadach: Niemcy obstają przy 14 punktach Wilsona i domagają się opartego na tych zasadach głosowania ludowego w spornych terytoryach na wschodzie. Niemcy przedkładają projekt utworzenia obszaru gospodarczego z Zagłębia Saary, w której to sprawie delegaci niemieccy wręczyli już notę konferencyi pokojowej. Niemcy zobowiążą się do odbudowania zniszczonych obszarów, przyczem jako ułatwienie mają otrzymać potrzebne surowce do uruchomienia się przemysłu. Kontyngent wojsk, jaki ma być wolno Niemcom utrzymywać, ma narazie pozostać wyższy od ustanowionego w warunkach pokojowych. Jako dowód swej poważnej woli przeprowadzenia rozbrojenia Niemcy wyrażają gotowość wydania floty wojennej, według jej stanu w czasie pokoju, natomiast żądają Niemcy wydania z powrotem ich floty handlowej. W razie nie przyjęcia zasad ogólnej kontrpropozycyi musiałby rząd, zdaniem „Vossische Ztg.", odmówić podpisu.

Koalicya odpowie.

Paryż. P. A. T. Havas. Nowa nota Brockdorffa-Rantzaua w sprawie Zagłębia węglowego nad Saarą proponuje różne kombinacye, przyczem Niemcy chcą mieć udział w eksploatacyi.

Nowe noty niemieckie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Rada czterech obradowała w sobotę rano i po południu nad odpowiedziami, przygotowanymi przez odpowiednie komisye na ostatnie noty hr. Brockdorffa-Rantzaua. Hr. Brockdorff-Rantzau wystosował do pana Clemenceau, prezydenta konferencyi pokojowej, nową notę w sprawie Zagłębia Saary.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu. W niedzielę rano wręczono prezydyum konferencyi pokojowej nową notę imieniem delegacyi niemieckiej w Wersalu. Nota ta dotyczy postanowień traktatu pokojowego co do zniesienia niemieckich misyi religijnych za granicą, w szczególności w Chinach.

Stronnictwa niem. przeciw rządowi.

Berlin. P. A. T. Ag. Hav. Przywódcy stronnictwa demokratycznego i centrum zawiadomili Scheidemanna, że stronnictwa te zajęły wyraźne stanowisko przeciw podpisaniu warunków pokoju wersalskiego i wycofają swoich członków rządu, jeżeli rząd zechciałby układ podpisać. „Vorwaerts" widzi w tem pierwszy krok do przesilenia ministeryalnego.

Koalicya grozi Niemcom.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: W sprawie manifestacyi, które się odbyły w Niemczech, oraz o podróży marszałka Focha nad Ren piszą dzienniki francuskie: Niemcy marnują swych 15 dni, które dano ich pełnomocnikom na zbadanie warunków pokojowych. Zaiste jest niemożliwem dopatrzeć się w Niemczech tego ducha demokracyi, który ożywiał Francyę w roku 1871, a który wzbudził podziw całego świata. Deputacye syndykatów niemieckich twierdzą, że pokój uczyni z robotników niemieckich niewolników koalicyi. Jednakże nasi nieprzyjaciele nie zadowalają się samem tylko biadaniem, oni grożą także. W przeciwieństwie do tego przyjmuje się hr. Rantzaua we Francyi z wszelkiemi grzecznościami, które są we Francyi tradycyjne. Rozumiemy dobrze manifestacye, które odbyły się w środę w rozmaitych miastach Niemiec. Powtórzyły się one we czwartek w Berlinie i w Hamburgu, gdzie tłum chciał wtargnąć do hotelu „Atlantis", w którym mieszkają członkowie misyi amerykańskiej. Dopiero wojsko przeszkodziło wtargnięciu tłumów do hotelu. Odbyły się w tych miastach zgromadzenia pod gołem niebem, na których łżono prezydenta Wilsona i wszystkich sojuszników. Wobec tego stanu rzeczy uznał marszałek Foch za wskazane odbyć podróż inspekcyjną nad Renem, aby zdać sobie sprawę ze środków, jakie byłyby potrzebne w razie, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu pokojowego. Marszałek Foch odbył wszędzie przeglądy wojsk.

NARADY W SPAA.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Hagi: Dnia 18 b. m. toczyły się w Spaa narady natury finansowej i gospodarczej. Przewodniczył tym obradom sekretarz ministerstwa Dernburg, a brali w nich udział minister spraw zagranicznych Brockdorff-Rantzau i pruski minister skarbu Südekum. O godzinie 6 i pół wieczorem obrady się zakończyły, poczem uczestnicy tych narad udali się częścią do Wersalu, częścią do Berlina.

KOMEDYA PROTESTÓW.

Berlin. P. A. T. Radio poznańskie. Odbył się tutaj wiec obcych poddanych. Większość uczestników stanowili żydzi, zwłaszcza żydzi rosyjscy. Uchwalono protest przeciw warunkom nałożonym na Niemcy. Rząd niemiecki zresztą urządza na swój koszt masowe manifestacye i protesty. Rząd niemiecki wysuwa obecnie nowy argument, iż nie może oddać ziem przyznanych Polakom, ze względu na protesty i opór ludności te ziemie zamieszkujących.

Bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin przesłał na ręce rządu niemieckiego telegram kondolencyjny z powodu ciężkich warunków pokojowych.

Republikanin niemiecki o traktacie.

Paryż. P. A. T. Z Berna donoszą: Dr. Rossmayer, znany republikanin niemiecki, rozpatruje w berneńskiej „Freie Zeitung" wojskowe warunki pokoju, zaznaczając, że Niemcy, gdyby były wyszły zwycięsko z wojny, byłyby się zgodziły na najdziksze aneksye. Nie mają one więc teraz prawa uskarżania się. Autor przedstawia, że warunki pokoju nie są tak niesłychane i straszne. Gdańsk będzie tylko tem, czem był przed zagarnięciem go przez Prusy, t. j. wolnem miastem. Pozatem Gdańsk potrzebniejszy jest Polsce, niż Rjeka Jugosławii. W epoce zagarnięcia Gdańska przez Prusy kupiectwo gdańskie było oburzone. Nie należy za-

pominać, że kupiec gdański Schopenhauer ojciec znanego filozofa, właśnie na skutek tych wydarzeń wyemigrował z Gdańska do Hamburga. Utrata Górnego Śląska będzie zapewne miała katastrofalne znaczenie dla Niemiec, ale nie należy zapominać, że Niemcy w czasie wojny planowali zagarnięcie Zagłębia dąbrowskiego. Niechaj się teraz Niemcy nie dziwią, że zabiera się im Katowice i Zabrze. Pozatem p. Rossmayer zadowolony jest z faktu, że to tylko Prusy tracą terytorya, przez co zostaną znacznie osłabione. Według dra Rossmayera warunki wersalskie przynoszą Niemcom dwa następujące dobrodziejstwa: Przedewszystkiem naród niemiecki zostanie uwolniony od kasty oficerskiej, a powtóre zwolniony zostanie od obowiązkowej służby wojskowej. Artykuł kończy dr. Rossmayer, powtarzając zdanie, że Niemcy nie mają prawa do skarżenia się i oburzania.

Przesilenie.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, 19 maja.

Toczące się od kilku dni narady sejmowe w sprawie polskiej polityki zagranicznej są już na ukończeniu. Ostre przeciwieństwa pomiędzy dwoma kierunkami zapatrywań, reprezentowanych z jednej strony przez Związek ludowo-narodowy, Polskie Zjednoczenie ludowe i Piastowców, z drugiej przez P. P. S. i Thuguttowców, w zupełności zależnych od skinienia prowodyrów socyalistycznych, zwolna, pod wpływem nieocenionego wprost w dzisiejszej dobie prezydenta ministrów Paderewskiego, wyrównują się i można uważać za prawie pewne, że debaty w plenum Izby we wtorek nie będą już obfitowały w ostre starcia pomiędzy dwoma skrzydłami Izby, zaś opracowane przez umyślnie ad hoc wybrany podkomitet rezolucye zostaną uchwalone jednomyślnie. Takie załatwienie sprawy leży bowiem w interesie państwa. Zgodna, solidarna uchwała Izby sejmowej, manifestująca w sposób uroczysty wolę całego narodu polskiego, jego pragnienia i dążenia, spotęguje walor słów premiera Paderewskiego, który w najbliższych dniach wraca do Paryża, aby tam bronić interesów Polski, zagrożonych przez sprzymierzone przeciw nam wpływy rosyjsko-czesko-ukraińsko-żydowskie, posiłkowane przez wielki kapitalizm angielsko-amerykański.

Przemijające obecnie przesilenie sejmowe powstało na tle przesilenia w polityce międzynarodowej w sprawie polityki wschodniej co do ziem litewsko-białoruskich i Galicyi wschodniej. Pod wpływem, jak już zaznaczyłem, rozszalałej akcyi antypolskiej, prowadzonej przy pomocy prasy, a posiłkowanej (sądzimy, że bez zamiaru narażenia interesów Polski na szwank) przez socyalistów polskich i ich sympatyków, którzy jako broni przeciw Związkowi ludowo-narodowemu nadużyli ostatnich uchwał Sejmu w sprawie polskich obszarów wileńskich i rozgłosili je za granicą, jako wyraz „aneksyonizmu“ polskich sfer burżuazyjnych (dowodem inspirowane przez naszą lewicę korespondencye warszawskie pism francuskich, dr. Przedeckiego, żyda, w „Temps“ z 4. V. i A. M. (Uhlstein) w „Journal des Debats“ z 13. V.) — sprawa polityki wschodniej weszła na tory dla Polski niekorzystne. Zaostrzyło się także niebezpieczeństwo utraty Cieszyńskiego. Jak na dobitkę koalicya sprzeciwiła się użyciu wojsk Hallera przeciw Ukraińcom w Galicyi wschodniej.

Na krótko przedtem Związek ludowo-narodowy ostro zaatakował na tle deklaracyi konstytucyjnej gabinet, odmawiając mu, z wyjątkiem samego premiera Paderewskiego, swego zaufania i niedwuznacznie dążył do rekonstrukcyi gabinetu. Na taką to właśnie chwilę natrafiło przesilenie zewnętrzno-polityczne. Ta okoliczność wzmogła jego ostrość, acz kolwiek pod naciskiem powagi sytuacyi zagranicznej, samo przesilenie wewnętrzne zeszło w zupełności z porządku dziennego, zanim jeszcze zdołało się rozwinąć. Do przesilenia gabinetowego nie przyszło, ale przyszło za to ze strony klubu socyalistycznego i jego adherentów do próby złamania wpływów i znaczenia Związku ludowo-narodowego w Sejmie, a uchwycenia w swe ręce steru polityki.

Próba się nie powiodła. Patryotyzm, takt i wysokie czucie polityczne premiera Paderewskiego zapanowały nad emulacyą partyjną. Koroną tego dzieła będzie skoordynowanie rozbieżnych dążeń w sprawach zagranicznych w jeden odzew serca i woli, którego rozgłośnym wyrazem będzie jednomyślna uchwała Izby. Głos ten, jako wyraz woli całego narodu, musi i zagranicą wzbudzić echo i zaważy bezprzecznie na szali przy rozstrzyganiu sprawy dalszych granic Polski.

JANUS.

Od Wydawnictwa.

Zniewoleni dotkliwym brakiem i szaloną drożyzną papieru, przerywamy przejściowo popołudniowe wydanie „Głosu Narodu“ na czas obecnych anormalnych stosunków.

Z chwilą poprawy stosunków w dziedzinie produkcyi i dostawy papieru gazetowego, co — mamy nadzieję — wkrótce nastąpi, podejmiemy ponownie dwurazowe wydanie naszego pisma.

Tymczasem zaś Redakcya przez staranny dobór i zwięzłość treści dziennika będzie usiłowała wynagrodzić P. T. Czytelnikom chwilowe pomniejszenie jego rozmiarów.

KRONIKA.

Dziś dnia 20 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za 97.76
500	" " "	za 488.82
1000	" " "	za 977.64
5000	" " "	za 4888.20
10000	" " "	za 9774.39

Z miasta.

ROCZNICA ŚMIERCI Ś. P. KS. ARC. SYMONA. Dnia 26 maja b. r. przypada pierwsza rocznica śmierci ś. p. ks. arcybiskupa Franciszka Albina Symona, archiprezbytera kościoła N. Maryi Panny. W dniu tym odprawi się o godz. 10 żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się wiernych.

DR STANISŁAW WĘCKOWSKI, delegat ministerstwa W. R. i O. P. na b. zabór pruski, przybył do Krakowa w sprawie potrzeb szkolnictwa tamtejszej dzielnicy. Przyjmować będzie we wtorek dnia 20 b. m. w Biurze szkolnictwa, ul. Basztowa 1, od godz. 3—5 popoł.

O UTRZYMANIE STRAŻY OBYW. W niedzielę 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dr Schneidra posiedzenie naczel. komitetu Straży obyw. w obecności komendantów dzielnic, prezesów komitetów dzieln. i zaproszonych gości. Na zebraniu obecny był prez. Federowicz i wicepr. Sare. Komendant nacz. Tadeusz Francman przedstawił sytuacyę, jaka wytworzyła się na skutek oświadczenia pana gen. delegata rządu, który zawiadomił ustnie komendę, że zatwierdzając rozporządzenie P. K. L. o wyborach karnych na niestawiających się do służby w Straży obyw., nie zatwierdził jednak przymusu do służby w Straży obyw. Gdy równocześnie trzy sekcye magistratu rozpatrują wniosek magistratu o ograniczenia działalności Straży obyw. i zmianę jej na ochotniczą, komitet naczelny zebrał się dla zajęcia stanowiska wobec ewentualnej likwidacyi Straży. Zebranie miało przebieg burzliwy. Imieniem prezydyum miasta prez. Federowicz oświadczył uznanie i podziękowanie dla Straży, a równocześnie zapewnił, że sprawę utrzymania Straży jak najgorliwiej poprze. Jeden z mówców, odpowiadając prezydentowi, podniósł, że zdaniem obywatelstwa rozwiązania Straży chce nie żadne stronnictwo partyjne, lecz stronnictwo „paskarzy“, któremu zanadto dokucza akcya Straży. Imieniem robotników podmiejskich dzielnicy IX komendant dzielnicy p. Szczepanik, członek socyalistycznej Rady robotniczej, oświadczył, że ład na przedmieściach utrzymuje przedewszystkiem Straż obyw. Zebrani uchwalili: Potwierdzić uchwałę o utrzymaniu Straży i statut przedstawić do zatwierdzenia, postarać się o przydział pewnej części skonfiskowanych towarów dla Straży i powołać przedstawiciela soc. Rady rob. do prezydyum.

ŻYWY DZIENNIK, urządzony staraniem VI Koła T. S. L., zapełnił szczelnie w niedzielę salony Kasyna wojskowego publicznością, wśród której było wiele osób wojskowych z gen. Symonem i Stillerem na czele. Treść urozmaiconego „Dziennika“, który obył się bez czernidła drukarskiego i notyc, wypełniły artykuły, fejletoniki, humoreski, notatki kronikarskie i reklamy dziennikarzy, literatów krakowskich: pp. S. Chmurkowskiego, Ludw. Szczepańskiego, St. Mroza, Stefana Nowińskiego, prof. Dr M. Szyjkowskiego, A. Waśkowskiego, K. Zechentera, Wład. Horowicza, „Grzechotnika“, Dr Skulskiego, J. Świątka i Mirandoli. Słowo od wydawnictwa pisma red. Chmurkowskiego wygłosił p. Gabryelski, utwory pp. Mroza i Nowińskiego, art. teatru im. Słowackiego, p. Bończa, wiersz p. Waśkowskiego artystka teatru im. Słowackiego p. Malicka. Recytacye urozmaiciły produkcye wokalne art. tut. operetki, p. Stadnickiej i p. Witkowskiego, śpiewaka opery poznańskiej. Porządkiem „Żywego Dziennika“ kierował red. Horowicz. Po przeczytaniu „wydawnictwa“ goście, rozbawieni i korzystający z obficie zaopatrzonego bufetu, zaczęli przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. wesołe tany, które przeciągnęły się do późnej godziny.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś po raz ostatni „Klub kawalerów“. Jutro piąty gościnny występ Jadwigi Brzozowskiej w nieśmiertelnej „Pięknej Helenie“ Offenbacha. Śpiewaczka wystąpi w specyalnie na gościnę krakowską zrobionych kostyumach klasycznych z głośnej firmy B. Hersego w Warszawie. „Piękna Helena“ powtórzona będzie w piątek. We czwartek „Dzwony z Corneville“.

XXII WYSTAWA „SZTUKI“. W niedzielę odbyło się otwarcie tegorocznej wystawy Stow. „Sztuka“ w gmachu Tow. Sztuk pięknych. Mimo ulewnego deszczu przybyła na „wernisaż“ spora ilość zaproszonej publiczności, artystów i miejscowych mecenasów sztuki, wśród których pojawili się: delegat min. sztuki i kultury Włodz. Tetmajer i dyr. Muzeum Nar. Dr Kopera. Wystawa przedstawia się na ogół zajmująco i obejmuje około sto kilkadziesiąt eksponatów. Stosunkowo najliczniej reprezentowany jest na niej pejzaż (Kamocki, Filipkiewicz, Weiss, Aneri i Hanykiewicz). W dziale malarstwa figuralnego spotyka się rzeczy wysokiej wartości artystycznej; zaliczyć do nich należy przedewszystkiem dwa doskonałe portrety kobiece w naturalnej wielkości prof. Axentowicza, kompozycye „Wenus“ rektora W. Weissa, dekoracyjnie traktowany, bardzo piękny w kolorze portret kobiecy prof. J. Mehoffera, „Studyum portretowe“ J. Pieńkowskiego i autoportret dyrektora warszawskiej Szkoły sztuk pięknych St. Lentza. Zaszczytnie wyróżnia się również pełne wdzięku popiersie, wykonane w marmurze, prof. Laszczki, tegoż artysty akt kobiecy, zatytułowany „Niewolnica“, oraz z dużą umiejętnością modelowane rzeźby Pelczarskiego. Sceny rodzajowe Markowicza, świeże w impresyi motywy pejzażowe W. Weissa, silne w charakterystyce widoki tatrzańskie Kamockiego i barwne obrazy S. Filipkiewicza składają się na całość żywą i zajmującą, o wysokim poziomie artystycznym.

POSTULATY NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Na zapytania pp. suplentów szkół średnich w b. Galicyi w sprawie poprawy ich bytu, skierowane do mnie, odpowiadam według informacyj, udzielonych mi łaskawie w ministerstwie wyznań i oświaty przez Dr Opuszyńskiego następująco: Akcya ministerstwa W. i O. w sprawie poprawy bytu nauczycieli szkół średnich w Galicyi osiągnęła zamierzony wynik, albowiem ministerstwo skarbu dało w tym celu fundusze. I tak: 1. Od 1 lipca b. r. będą mianowani profesorami wszyscy suplenci, którzy wykażą się: a) pełną kwalifikacyą, b) 3-letnią służbą nauczycielską. 2. Od 1 września podnosi się o 100% wynagrodzenie: a) suplentom nieegzaminowanym za obowiązkowe godziny, b) nauczycielom wszelkiej kategoryi za nadsłużbowe godziny. 3. Od 1 września gospodarze klas dostają po 1500 K rocznie.

Akcya, celem zrównania systemu wynagrodzenia nauczycieli na wszystkich ziemiach polskich, jest już w toku, może potrwać jednak dłuższy czas, ponieważ łączy się z pracami nad nowemi zasadami wynagrodzenia urzędników państwowych i ze sprawą ujednostajnienia waluty.

Ks. Dr J. Lubelski, poseł do Sejmu ustawodawczego.

DAR 3 MAJA. Mamy prawo twierdzić, że nasza dzielnica jest najofiarniejszą ze wszystkich dzielnic polskich. Gdy teraz w maju, inne instytucye oświatowe o zbiórce ulicznej milczą, nasze T. S. L. co dni kilka komunikuje nam wiązankę bardzo miłych faktów powszechnego zrozumienia idei T. S. L. Od czasu ostatniego komunikatu notujemy, że n. p. Rawa Ruska (tuż za frontem bojowym) zebrała w d. 3 maja na „Dar narodowy“ 8.590 kor.; maleńkie miasto Ustrzyki ponad 2500 kor.; Dukla 1500 kor; ofiary poszczególnych wsi — głównie z inicyatywy nauczycielstwa i duchowieństwa — dochodzą często 500 kor. Do 15 maja wpłynęło do kasy Zarządu głównego T. S. L. z tytułu „Daru narodowego 3 Maja“ około 110.000 kor. Pozatem wiadomo, że sam Lwów zebrał około 120.000 kor.

Są jednak objawy i ujemne. I tak n. p. niejaki p. Dw. z Nowego Targu (maszynista elektrowni) odsyła pustą listę, bo — „stanowisko jego nie pozwala zajmować się zbiórką“. Że należało zebrać przynajmniej we własnej kieszeni, o tem p. Dw. i wielu innych pamiętać jakoś nie chciał. Do tej kategoryi należy także księżna J. i p. Abeles, Krakau, tensam pan, który kamieniołomy sprzedał miastu Krakowowi.

Ofiar większych od potentatów tego świata niema ani jednej; ci wolą widocznie, aby lud był ciemny, płaci inteligencya, mieszczaństwo, lud i robotnicy.

W Ustrzykach Dolnych nieliczna inteligencya tamtejsza, oraz oficerowie grupy majora Godziejewskiego, zebrali K 2681.

ODCZYTY O ZAPOBIEGANIU EPIDEMICZNEM. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich organizuje szereg odczytów o środkach obronnych przeciw epidemiom. Między 19—24 b. m. odbędzie się 10 wykładów w różnych punktach miasta. Dnia 19 b. m. (poniedziałek): 1. w baraku szkolnym przy u. Dietlowskiej; 2. w gimnazyum św. Anny przy ul. Groble; 3. w gimnazyum św. Anny przy 20 b. m. (wtorek): 1. w zakładzie zoologicznym św. Anny 6; 2. w szkole robót kobiecych, ul. Andrzeja Potockiego 11. Dnia 22 b. m. (czwartek): 1. w szkole św. Mikołaja, ul. Lubomirskich; 2. w gimnazyum św. Jacka (filia), ul. Starowiślna. Dnia 23 b. m. (piątek): 1. w gimnazyum w Podgórzu, ul. Mickiewicza; 2. w szkole św. Wojciecha, ul. Biskupia (barak). Dnia 24 b. m. (sobota): w szkole im. św. Teresy, ul. Topolowa. Wykłady te wygłoszą prof. Un. Jag.: Dr Roman Nitsch, asystent Uni. Jag. Dr Maryan Gieszczykiewicz, Dr Filip Eisenberg i lekarz miejski Dr Jakób Weinsberg. Początek wykładów o godz. 5 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Z TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO komunikują nam: Przystanek tramwajowy na linii 1-ej w ul. Floryańskiej przed Bankiem „Mercur“ zostaje zniesiony, a natomiast zaprowadzony, względnie utrzymany przystanek przed Bramą Floryańską; po zakończeniu przedstawień w obu teatrach miejskich będą, dla użytku wracającej z tych przedstawień publiczności, czekały wozy tramwajowe: na linii 1-ej przed Bramą Floryańską, na linii 3-ej przy ul. Szpitalnej, róg Małego Rynku, na linii 2-ej przy ul. Rajskiej.

KARTY POBORU TYTONIU. Celem zaprowadzenia kart tytoniowych zostanie przeprowadzony spis obywateli od 20 roku życia. Ponieważ spisy od 20 roku do 50 znajdują się w komendach dzielnicowych, naczelna komenda S. O. uprasza obywateli, którzy liczą: 1. ponad 50 lat życia, 2. są uwolnieni od służby w S. O. (lekarze, aptekarze, księża i t. d.), aby zgłosili się w komendach dzielnicowych od godz. 6 wieczorem, celem podania swych nazwisk. Spis ukończony zostanie z dniem 1 czerwca, poczem oddany zostanie dyr. skarbu, która przygotuje karty tytoniowe i rozda przez komendy dzielnicowe obywatelom miasta. Niezaopatrzeni w karty tytoniowe, nie będą otrzymywali tytoniu.

Z KRAJ. ZAKŁADU ODZIEŻY. Dyrekcya Krajowego Zakładu odzieży w Krakowie-Podgórzu zawiadamia, że dotychczasowe zapasy obuwia są zupełnie wyczerpane, dalszych zgłoszeń o przydział obuwia z ewentualnych nowych transportów, aż do czasu stosownego uwiadomienia przez dzienniki nie przyjmuje, o temże nadejściu obuwia amerykańskiego i o sposobie rozdziału tegoż zawiadomią publiczność dzienniki.

Z Polski i ze świata.

GRUNTA PAŃSTWOWE DLA WARSZAWY. Magistrat warszawski postanowił wystąpić do Rady miejskiej o powzięcie uchwały w sprawie zwrócenia się do posłów warszawskich o złożenie w Sejmie wniosków co do przekazania stolicy gruntów państwowych i donacyjnych, położonych w obrębie miasta i najbliższem sąsiedztwie w promieniu 15 kilometrów. Grunta powyższe miasto objęłoby na tych samych zasadach, na których ludność bezrolna otrzymałaby tereny, podlegające reformie rolnej.

ŚNIEG WE LWOWIE. Pisma lwowskie donoszą, że we Lwowie dnia 16 b. m. przed południem padał śnieg przez dłuższą chwilę.

POGRZEB BOHATERÓW. Ze Lwowa donoszą: Wskutek odniesionych ran na polu walki zmarli w szpitalu na Technice następujący żołnierze 1 p. strzelców lwowskich: Stanisław Białoskórski, podchorąży i szeregowcy Władysław Turkiewicz, N. Markiewicz, Nikodem N. i Jan Olbert. Pogrzeb odbędzie się 18 b. m. z Politechniki na cmentarz Łyczakowski.

BANDYTYZM W MIECHOWSKIEM. Dnia 17 b. m. o godz. 3 po północy wtargnęło 8 bandytów, z tych trzech zamaskowanych, do dworu w Dziemierzycach, obok Racławic położonego, sterroryzowawszy stróża, a następnie służbę groźbą rewolwerów, kazali sobie wydać pieniądze i kosztowności, poczem zażądali wydania broni i rewolwerów. Gdy właściciel, Stefan Sikorski, tłómaczył się, że brauninga nie ma, dwoma strzałami w piersi położyli go trupem na miejscu. Bandyci zbiegli bez śladu.

Jest to 10 wypadek napadu rabunkowego w Miechowskiem.

HOJNY DAR. Pułkownik Przeździecki, właściciel hotelu „Polonia“, ofiarował dla rannych i inwalidów wojsk polskich 10.000 marek. Wspaniały ten dar, złożony na ręce Hallera, dołączono do funduszów na ten sam cel, zebranych we Francyi; akcya w ten sposób przez społeczeństwo poparta, a na szeroką skalę już przez ministerstwo spraw wojskowych zorganizowana, da możność zapewnienia bytu tym, którzy najwięcej podczas wojny ucierpieli. Osady inwalidów wojsk polskich mają według statutu nosić imiona fundatorów.

MRÓZ W ZAKOPANEM. Bardzo dotkliwie odczuwają tegoroczną wiosnę mieszkańcy i kuracyusze w Zakopanem, gdzie pada śnieg, a temperatura obniżyła się do 8 stopni Cels. niżej zera.

MORDERSTWO W KIERLIKÓWCE. W nocy z 9 na 10 b. m. zamordowano 2 strzałami Małgorzatę Dudzikową, żonę sekretarza gm. w Kierlikówce (w pow. bocheńskim) w chwili, gdy wyszła z izby do sieni. Sprawcy, którzy użyli kul ekrazytowych, po dokonanym czynie zbiegli. Był to, zdaje się, akt zemsty, chociaż nie jest wykluczone usiłowanie rabunku, któremu przeszkodził mąż zamordowanej, wybiegłszy po strzale do sieni. Ci sami sprawcy udali się następnie do mieszkania brata zamordowanej, Franciszka Sroki, gdzie, zapukawszy do okna, oświadczyli, że są patrolem, poszukującym dezerterów. Sroka drzwi nie otworzył, a wtedy bandyci wywalili okna i Srokę zastrzelili kulą ekrazytową. Prócz tych morderstw popełnili ci sami złoczyńcy kilka napadów bandyckich w lesie między Kierlikówką a Wiśniczem. W toku dochodzeń, prowadzonych przez żandarmeryę, stwierdzono, że zbrodni tych dokonali 25-letni Józef Kawalec z Wiśnicza i 25-letni Zdebski z Cichawki. Obu aresztowano.

DZIWNA ŚMIERĆ. W Nowym Jorku zginęła dziwną śmiercią żona milionera z Chicago, p. Zhitehead. Na jednej z głównych ulic przyglądała się powrotowi wojsk amerykańskich. Nagle spadł jej na głowę mężczyzna jakiś, który zleciał z 18 piętra „drapacza chmur“. P. Zhitehead zginęła na miejscu, człowiek zaś, który śmierć jej spowodował, nie odniósł żadnych obrażeń, mimo, że zleciał z tak znacznej wysokości.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIANOWANIA W AKADEMII GÓRN. W KRAKOWIE. Dekretami Naczelnika państwa mianowani zostali w Akademii górniczej w Krakowie: a) profesorami zwyczajnymi: 1) matematyki — Dr Antoni Hoborski, docent prywatny Uniw. Jagiell.; 2) chemii ogólnej i analizy technicznej gazów — Dr Kazimierz Kling, profesor nadzw. Akademii rolniczej w Dublanach; 3) mineralogii i petrografii — Dr Stefan Kreutz, prof. nadzwyczajny Uniw. Jagiell.; 4) teoryi i budowy maszyn i mechaniki technicznej — inżynier Stan. Płużański; 5) fizyki i mechaniki technicznej — Dr Jan Stock; b) profesorem nadzwyczajnym: 6) geometryi wykreślnej Dr Władysław Gąsiorowski, docent politechniki akwizgrańskiej.

POMOC ŻYWNOŚCIOWA AMERYKAŃSKA DLA DZIECI POLSKICH. Ze składek amerykańskich i przy przyczynieniu się war. min. zdrowia zakupione zostały w Ameryce środki żywności, które służyć mają jako racye dodatkowe dla żywienia dzieci. Środki te będą po zniżonej cenie sprzedawane zakładom opiekującym się dziećmi do lat 15. Stowarzyszenia o takich celach, mające siedzibę w Krakowie lub w pow. krakowskim, pragnące nabyć podane środki żywności, o ile nie dostały zawiadomienia, mają się zgłaszać po formularze i wyjaśnienia do Urzędu opieki społecznej (plac WW. Świętych l. 1, II p., w godz. od 9—1 w południe).

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA 5%. W dniach ostatnich następujące osoby podpisały sumy znaczniejsze na Polską Pożyczkę Państwową, a mianowicie: pp. Felicyan Smoleński 20.000 mk., Bohdan Zieleniewski 50.000 mk., Stanisław Badelicki 20.000 kor., Józef Karpowicz 31.500 rb., Józef Jasieński 40.000 rb., J. Zielińska 56.900 rb., Stanisław Broniecki 20.500 rb., Szulc i Porzyński 50.000 rb., Mieczysław Krasiewicz 40.000 rb., Brzeziński 50.500 rb., D. Granini 30.000 rb., oraz Tow. Akc. L. Z. Hirszowicz 50.000 rb.

PROMOCYA. P. Józef Werner, rodem z Makowa, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora prawa.

KOMENDA S. O. DZ. IV donosi na mocy uchwały wiecu dzieln. IV, iż daty służby, wyznaczone w legitymacyach, unieważnia się z dniem dzisiejszym. Zgłosić należy się na wezwanie.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE Kongregacyi nauczycielek krakowskich odbędzie się 21 b. m., t. j. w środę, o godz. 6 i pół w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44.

WYKŁADY O EPIDEMIACH. Dzisiejszy wykład o epidemiach w szkole robót kobiecych przy ul. Andrzeja Potockiego 11, odbędzie się wyjątkowo o godz. 5 po poł. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

PRYW. LISTY WARTOŚCIOWE. Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie zezwoliło reskryptem z dnia 2 maja b. r. na przyjmowanie prywatnych listów wartościowych do 10.000 marek (koron) pomiędzy pewnymi znaczniejszymi urzędami pocztowymi w b. zaborze austr. i na obszarze b. okupacyi austr. i niem. w b. Królestwie Kongresowem.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI BŁ. BOBOLI. We środę dnia 21 b. m. w kościele św. Barbary odprawione zostanie doroczne nabożeństwo ku czci Bł. Andrzeja Boboli T. J., Męczennika, Patrona i Orędownika Polski. O godz. 8 uroczysta wotywa; o godz. 10 Msza św. pontyfikalna z kazaniem.

NEKROLOGIA.

† Zygmunt hr. Wielopolski. W Warszawie zmarł dnia 17 b. m. po krótkiej chorobie Zygmunt hr. Wielopolski. Śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego. Ś. p. Z. Wielopolski był w ostatnich dniach desygnowany na stanowisko ambasadora polskiego w Londynie.

† Emil Stroński. W czasie ostatnich walk pod Samborem zginął bohaterską śmiercią major Stroński. Ś. p. Emil Stroński wyjechał niedawno z Cieszyna wraz z 10 pp. cieszyńskim na front. Pod Gródkiem Jagiellońskim przyczynił się brawurowym atakiem do wyparcia Ukraińców, podobnież i w czasie ostatniej naszej ofenzywy walczył w pierwszym szeregu, a zginął, idąc na czele swego batalionu, dnia 15 b. m. pod wsią Porszcze.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.
Środa: „Tartuffe“ Moliera.
Czwartek: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.
Piątek: „Pani Chorążyna“ St. Krzywoszewskiego.
Sobota: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Wtorek: „Klub kawalerów“.
Środa: „Piękna Helena“.
Czwartek: „Dzwony z Corneville“.
Piątek: „Piękna Helena“.
Sobota: „Otello“.
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Otello“.

O politykę zagraniczną.

Warszawa, 19 maja.

Wczoraj w kuloarach sejmowych omawiano szczegóły obrad wspólnego posiedzenia komisyi spraw zagranicznych i wojskowej.

Ze szczególnem zainteresowaniem odnoszono się do przemówienia ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Jak „Kuryer Warszawski“ donosi, mowca podniósł przebiegłą taktykę ruską, która przez wpływy Paryża stara się nas w chwili walk decydujących obezwładnić, a jednocześnie próbuje przez ofenzywę zadać nam cios ostateczny. W takiej sytuacyi niema dziś mowy z naszej strony o ofenzywie, lecz o defenzywie. Co do wschodniej Galicyi, to nawet wrogowie nasi aż do czasu traktatu brzeskiego nie kwestyonowali jej przynależności do Polski, tak, że stając przed kongresem pokojowym z dobytkiem naszego posiadania, bronimy tylko naszej ziemi przed bolszewickiem wojskiem ukraińskiem, narzucającem nam walkę. Zaprzestanie rozpoczętej walki jest już niemożliwe ze względów strategicznych samoobrony, domaganie się wycofania z walki wojska Hallera równałoby się katastrofie, która, choć w innych warunkach, byłaby powtórzeniem traktatu brzeskiego. Tam przynajmniej głód był złym doradcą, tu zaś nafta.

Przemawiał także pos. dr. Dubanowicz, domagając się energicznej akcyi wojskowej we wschodniej Galicyi.

Zabrał następnie głos prezes ministrów Paderewski, a mowa jego wywarła niezmiernie silne wrażenie na wszystkich członkach komisyi.

Paderewski wystąpił między innemi z bardzo energicznym protestem przeciw oszczerstwom, miotanym od pewnego czasu przez obóz lewicowy na członka komitetu narodowego p. Erazma Piltza, oddając jego bezinteresowności i pracy politycznej gorące uznanie. Dalej podkreślił zasługi Komitetu Narodowego i oświadczył, że jego osobista działalność była tylko ostatniem ogniwem tej wielkiej, owocnej i zbawiennej dla Polski polityki, którą Komitet przygotował i przez trzy lata nap-

[illegible] i energicznie z całem poświęceniem prowadzi. W sprawie stosunku do Litwy oświadczył się Paderewski za [illegible] rządem tamże [illegible], popierającym plebiscyt powiatowy na całym obszarze litewskim, w celu stwierdzenia, które powiaty oświadczą się za przyłączeniem do Polski.

W stosunku do Ukrainy Paderewski stwierdził wyraźnie, że jest zwolennikiem dalszej ofenzywy i że w żadne kompromisy na tle proponowanego rozejmu wchodzić nie należy. Skład osobisty dyrektoryatu ukraińskiego uległ już zmianom poważnym a tem samem dotychczasowi reprezentanci dyrektoryatu w Paryżu stracili swe pełnomocnictwa. Prezes ministrów podał do wiadomości komisyi, że wysłał depeszę do Dmowskiego, polecając mu, aby zerwał niezwłocznie wszelkie układy z Ukraińcami, czego się Dmowski dawno już domagał.

Po mowie cała komisya zgotowała Paderewskiemu owacyę.

Sądy doraźne w Małopolsce.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, zarządził zaprowadzenie w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie sądów doraźnych dla zbrodni morderstwa, rabunku, podpalenia i dla przewidzianych w § 85 powsz. ustawy karnej zbrodni gwałtu publicznego. popełnionych przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Kto zatem po należytem ogłoszeniu tego rozporządzenia stanie się winnym jednej z wyżej wymienionych zbrodni, będzie stawiony przed sąd doraźny i ulegnie karze śmierci.

Do powyższego rozporządzenia gen. del. rządu Dr Gałecki dodał ostrzeżenie przed agitatorami. rzucającymi hasła przeciwne ustawom, etyce i moralności, oraz rozgłaszającym zupełnie nieprawdziwe wersye o rzekomych uchwałach posłów sejmowych lub rozporządzeniach rządu, jakoby zezwalających na gwałty i rabunki. Agitacya i dawanie wiary pogłoskom rozsiewanym przez niesumienne jednostki. wiodą ludność do nieszczęścia, a w kraj wprowadzają pożądany przez naszych wrogów zamęt, który zużywa nasze siły, a podkopuje powagę i znaczenie państwa na zewnątrz.

Niemcy ewakuują Toruń.

Płock. P. A. T. „Kuryer Płocki" donosi z Lipna, że na całym półkole wzdłuż granicy byłego Królestwa Kongresowego od Nieszawy do Mławy Niemcy wycofują się w głąb kraju Władze niemieckie poczyniły wszystkie przygotowania celem ewakuacyi Torunia. Wskutek energicznych zarządzeń władz polskich przemycanie środków żywnościowych za granicę na całym Mazowszu Płockiem zmniejszyło się znacznie.

Przeciw neutralizacyi.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). Członek komisyi mieszanej polsko-czeskiej przy komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie adw. dr. Matousz z Morawskiej Ostrawy oświadczył się w rozmowie ze sprawozdawcą „Lidowych Nowin" przeciw projektowi zneutralizowania pasa między obecną linią demarkacyjną, a linią z 5 listopada u. r. Dr Matousz oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowego stanu t. j. by na zachód od linii demarkacyjnej administracya tymczasowa spoczywała w rękach czeskich na wschód od tej linii w rękach polskich. Zdaniem dra Matousza prowizoryum nie może trwać długo i koniecznem jest, by kwestya cieszyńska została załatwiona jak najprędzej i to w interesie obydwóch interesowanych państw..

REPRESYE NIEMIECKIE.

Poznań. P. A. T. Z rozkazu władz wojskowych zakazano na pewien czas wydawanie „Mazura". „Dziennik Poznański" pisze: Oto wolność w Rzeszy niemieckiej. Ale to już ostatnie podrygi. Niebawem Mazurzy należeć będą do Polski i skończy się ich udręka.

NOWI BOLSZEWICY NIEMIECCY.

Moskwa. P. A. T. Radio warsz. Według ostatnich wiadomości, w szeregach niemieckich na froncie litewskim wzrasta rozprzężenie. Dnia 2 maja rozbrojona w Janiszkach 150 żołnierzy z powodu tego, że nie chcieli iść na front. Gromady dezerterów rozbijają podróżnych na gościńcu z Janiszek do Taurogów i terroryzują ludność wiejską.

Amerykańska bawełna i żywność dla Polski.

„New York Herald" z 16 b. m. przynosi w korespondencyi warszawskiej Mackenziego następujący list amerykańskiego ministra żywności Hoowera do polskiego prezydenta ministrów:

„Kochany Panie Paderewski!

„Proszę o zawiadomienie, że w rezultacie finansowych rokowań, wdrożonych przez Pana, jestem w stanie dać panu następujące zapewnienie: 1. że postaram się o finanse na import środków żywności do Polski aż do najbliższej jesieni; 2) że dodatkowe kredyty zostały przyznane w celu umożliwienia wydatnych przesyłek bawełny, ażeby polskie fabryki mogły być w ruch puszczone; 2) że w zamian za te zarządzenia, które zostały ułożone, mamy nadzieję, iż będziemy mogli dać Polsce wydatną pomoc w innych celach.

Proszę Pana przyjąć moje życzenia z powodu pomyślnego zakończenia tych rokowań

Szczerze oddany Panu Herbert C. Hoower.

Wrzenie w Czechach.

Cieszyn. (Tel. wł. Biura pras.). Według „Venkova" soc. demokraci i soc. narodowi dążą usilnie do wywołania strejku rolnego w Czechach. „Venkov" występuje ostro przeciw bolszewickim agitatorom na wsi i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla republiki czeskiej na wypadek strajku przeszło 2 milionów robotników rolnych.

MISYA JAPOŃSKA W PRADZE.

Praga. (Tel. wł. Biura pras.). Do Pragi przybyła misya japońska i złożyła wizytę min. Kłofaczowi. Członkowie misyi major Tabodo i kap. Joschintu Suschija zaznaczyli, że misya ma charakter wojskowy, będzie jednak przestrzegała i pilnowała także innych interesów Japonii, aż do mianowania stałego reprezentanta dyplomatycznego w Czechach.

Bolszewicy rosyjscy do Czechów.

Warszawa. P. A. T. Stacya iskrowa przejęła następujący radiotelegram z Carskiego Sioła: Burżuazyjny rząd czeski zaprzedał się kapitalizmowi francuskiemu, angielskiemu i amerykańskiemu. Czeski lud pracujący. wyzwoliwszy się po wielowiekowej walce z pod jarzma austryackiego, dostał się pod gorsze o wiele jarzmo burżuazyi. Czeski proletaryat powinien walkę podjąć przez górników z Kladna, rozwijać i dążyć wszelkiemi siłami do zwalczenia reakcyi i połączyć się w walce o wyzwolenie proletaryatu ze swoimi towarzyszami z Rosyi, Ukrainy i Węgier.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy.

Front północny: Wieczorem nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakował nasze pozycye między Dobrościem a Tarkowem. Atak odparto. Pod Płonkowem i Radzwonkami ogień miotaczy min. Pod Ośmiszewem odparto patrol niemiecki. Pozatem wzdłuż całego frontu zwykła strzelanina.

Front zachodni: Pod Kolnem i Jarzyńcem utarczki patroli. Kamionnę nieprzyjaciel obrzucił minami.

Front południowy: Odparto silne ataki na Żołędziowo, Ostrowiec, Kierszno i Teklinów ze stratami dla nieprzyjaciela. Pod Mijomicami ogień artyleryi niemieckiej i miotaczy min. Pod Rohami odrzucono patrol niemiecki.

Kłamstwa niemieckie.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi w Nauen, przejęte przez stacyę w Krakowie. Polacy starają się codziennie łamać (!) postanowienia zawieszenia broni przez ustawiczne napady. Z wszystkich odcinków poznańskiego obszaru powstańczego donoszą codziennie o zaczepnej działalności patroli. Większy polski wypad na północny-wschód od Netawalde musiano odeprzeć przy pomocy artyleryi. Koło Rawicza odparto Polaków, noszących francuskie (?) hełmy stalowe.

Deputacya Mazurów w Paryżu.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi w Nauen, przejęte przez stacyę w Krakowie. Neutralna prasa donosi o deputacyi. złożonej z 4 chłopów mazurskich, którzy przybyli do Paryża za paszportami głównej kwatery amerykańskiej, by domagać się tam połączenia Mazurów z Polską. Według tych doniesień deputacya została nawet przyjęta przez Wilsona. Deputacya ta nie jest zupełnie powołana (?) do przemawiania imieniem ludności Mazurów, gdyż nie została ona wybrana, tylko mianowana przez Polaków. Na czele jej ma stać poznański aptekarz Lewandowski, który nie jest Mazurem, tylko Polakiem.

ROZSTRZELANIE ZAKŁADNIKÓW Z WILNA.

Warszawa. P. A. T. Kresowe biuro prasowe donosi: Komunistyczny „Młot" donosi, że bolszewicy rozstrzelali z pomiędzy zakładników uwięzionych z Wilna, Wacława Pac-Komarnackiego (młodszego), Danieluka i Dyszlonaka.

Marszałek Foch nad Renem.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Paryża: Marszałek Foch odbywszy przegląd całej armii okupacyjnej po lewej stronie Renu udał się na pokładzie okrętu niemieckiego „Bismarck", eskortowanego przez wielką liczbę kanonierek, z których dwie były belgijskie, w odwiedziny do sztabu generalnego angielskiego w Koblencyi. W piątek marszałek wyjechał z Koblencyi i udał się na wizytacyę dywizyi belgijskiej. Żołnierze samorzutnie powitali marszałka, a tymczasem po Renie rozlegały się dźwięki hymnu narodowego belgijskiego i Marsylianki. 50 aeroplanów unosiło się w powietrzu. Około godziny 11 marszałek przybył do Kolonii. Wojska angielskie zgromadzone na brzegach rzeki powitały go wystrzałami armatniemi, liczne aeroplany dawały także salwy powitalne. Marszałek wysiadł na brzeg, gdzie powitał go naczelny wódz angielskiej armii okupacyjnej Robertson. Po rewii marszałek odjechał do Akwizgranu, dokąd przybył w sobotę.

Przegrupowanie wojsk nad Renem.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Lokalanzeiger" pisze: „Information" donosi z nad granicy szwajcarskiej: Na całym lewym brzegu odbywa się przegrupowanie wojsk. Wojska niepewne zostają odsyłane do Francyi i Anglii i zastąpione przez oddziały najzupełniej pewne.

Obrady konferencyi pokojowej.

Paryż. P. A. T. W sobotę Rada czterech odbyła dwa posiedzenia. Zajmowała się odpowiedzią na notę hr. Brockdorffa. Hr. Brockdorff doręczył jeszcze jedną kontrpropozycyę w sprawie zagłębia Saary. Wczoraj wyjechał on do Spaa, skąd wróci w poniedziałek rano. Dyskusya półurzędowa w sprawie Rjeki trwa dalej. „Petit Journal" donosi, że obie strony energicznie domagają się dla siebie tego portu. Układ pokojowy wręczony będzie Austryi za tydzień. W sprawie podziału Turcyi na strefy podają dzienniki następujące warunki: Stany Zjednoczone otrzymać mają mandat nad Konstantynopolem i Armenią. Grecka strefa będzie obejmowała nadbrzeże ze Smyrną jako głównym portem. Włochy mają otrzymać mandat nad południową Anatolią z głównym portem Adalią, a granicą wspólną byłaby pustynia przecinająca Azyę Mniejszą. Anatolia północna z Brussą i Angoną tworzyłaby państwo tureckie, gdzie panowałby sułtan. Francya ma otrzymać protektorat nad tem państwem.

STOLICA TURCYI WŁASNOŚCIĄ LIGI NARODÓW.

Paryż. P. A. T. „Petit Journal" donosi, że los Konstantynopola został ostatecznie rozdecydowany. Stolica państwa tureckiego stanie się własnością Ligi narodów. Początkowo zażądały Stany Zjednoczone głównego zwierzchnictwa nad Konstantynopolem, jednakże na interwencyę Lloyda George'a postanowiono je oddać pod wspólny zarząd Ameryki, Francyi i Anglii.

Zawarcie pokoju z b. Austryą.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: Dzienniki konstatują. że pertraktacye w sprawie Rjeki nie mogą opóźnić pokoju między sprzymierzonymi a Austryą. Jest to sprawa międzysojusznicza, jakkolwiek będzie ona rozwiązaną, obszary Adryatyckie pozostaną poza obrębem Austryi, która nie ma już żadnego prawa do zajmowania się wyznaczeniem granic nowej Austryi. Projekt traktatu jest już ustalony w głównych częściach. Sądzą tu, że badanie pełnomocnictwa delegatów niemieckich rozpocznie się w poniedziałek i potrwa dwa dni. Przewidują, że wręczenie traktatu odbędzie się w piątek, albo w sobotę w wielkiej sali zamku Saint Germain przy zachowaniu tego samego ceremoniału, jaki zastosowane przy wręczeniu warunków pokojowych delegacyi niemieckiej.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Sprawdzenie pełnomocnictw delegatów austryackich i wymianę pełnomocnictw między delegatami koalicyi i Austryi wyznaczono na poniedziałek o godzinie 3.15 po południu, w pałacu Henryka IV. w St. Germain, w sali, w której się urodził Ludwik XIV. Komisya sojusznicza dla sprawdzań pełnomocnictw składa się z pp.: Juliusza Cambona, jako przewodniczącego (Francya), Henryka Juiti (?) (Stany Zjednoczone), Lorda Hardinga (Wielka Brytania), Martine (Włochy) i Matsui (Japonia). Mocarstwa koalicyi, które będą reprezentowane przy wręczeniu delegatom warunków pokojowych są następujące: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francya, Włochy, Japonia, Belgia, Chiny, Kuba, Grecya, Nikaragua, Panama, Polska, Portugalia, Rumunia, Serbia, Chorwacya, Slawonia, Syam, Czecho-Słowacya.

Pierwsze posiedzenie.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: Wczoraj po południu o godz. 3 min. 15 odbyła się w pawilonie Henryka IV wymiana pełnomocnictw, jako pierwszy oficyalny akt konferencyi pokojowej. W wielkiej sali pałacu 5 zastępców wielkich mocarstw oczekiwało niemiecko-austryacką delegacyę. która została sprowadzoną automobilami z znajdującej się w pobliżu willi, w której zamieszkał sekretarz stanu Renner Z delegacyi austro-niemieckiej oprócz Dra Rennera wzięli udział w tej ceremonii dr. Franciszek Klein, Petsz, Eichhof i dr. Schüller Wprowadził ich do sali kapitan Bourgeois, szef francuskiej misyi wojskowej. Cambon przywitał delegacyę kilkoma przyjaznemi słowami, na co odpowiedział sekretarz stanu Renner krótką przemową, wygłoszoną w języku francuskim, a następnie zakończoną w języku niemieckim. Potem nastąpiła wymiana pełnomocnictw. Ceremonia dyplomatyczna nie trwała więcej niż 5 minut. O godz. pół do czwartej odjechali zastępcy ententy do Paryża z powrotem. Delegaci Austryi niemieckiej oddalili się do swoich kwater.

NIEMCY A B. AUSTRYA.

Wersal. P. A. T. Ag. Havasa. Hr. Brockdorff-Rantzau przestudyował obszerne dokumenty przywiezione przez niemieckich kuryerów. Potem przy pomocy 5 współpracowników zredagował notę dla Austryi, którą zawieźli kuryerzy

POLSCY DELEGACI A NIEMCY.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Wersalu: Niemiecka delegacya pokojowa rozpoczęła wczoraj wieczór badanie pełnomocnictw polskich delegatów na konferencyę pokojową.

POKÓJ Z BUŁGARYĄ.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Wersalu: Nie jest jeszcze rzeczą pewną czy bułgarscy delegaci pokojowi będą zaproszeni do Paryża. Zdaje się, że istnieje zamiar podpisania traktatu pokojowego z Bułgaryą w Salonikach.

NOWE GRANICE SERBII.

Warszawa. P. A. T. Radiotelegram stacyi warszawskiej z Paryża. Ustaloną została granica serbska. Serbii przyznano kotlinę rzeki Strumicy. W sprawie granicy bułgarsko-greckiej i bułgarsko-rumuńskiej postanowiono zażądać od komisyi terytoryalnej uzupełniających wyjaśnień.

Krwawe walki w Smyrnie.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Konstantynopola na podstawie Ag. Havasa: Gdy wczoraj wieczór wojska greckie lądowały w Smyrnie, zostały przyjęte ogniem z tureckiego obozu. Po stronie tureckiej było 300 zabitych, zaś po stronie greckiej 100. Grecka ludność burzy się. Turcy przedsięwzięli masowe demonstracye. Położenie jest nadzwyczaj poważne.

ANGLIA COFA SIĘ.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Londynu: „Times" pisze: Anglia zrzekła się mandatu nad Syryą.

Wrzenie w Turcyi.

Berlin. P. A. T. „Vossische Ztg." donosi z Wersalu: Wedle nadesłanych do Paryża wiadomości, z powodu obsadzenia Smyrny zapanował w Konstantynopolu nastrój wzburzony. Wielki wezyr podał się do dymisyi.

Armia bolszewicka w odwrocie.

Londyński „Times" z dnia 15 maja podaje następujące biuletyny wojenne bolszewickie, rozesłane w drodze telegrafu bez drutu:

Dnia 13 maja. — Na północ od Dźwiny w kierunku Onega-Smenkunka, pojedynek artyleryjski z okrętami nieprzyjacielskiej flotyli. Na innych odcinkach bez zmiany. W kierunku na Murmańsk toczy się walka pomiędzy wysuniętymi oddziałami o 40 wiorst na zachód od linii kolejowej. W kierunku na Ołoniec wojska nasze, które zajmowały pozycye na północ od Ołońca (na wschód od jeziora Ładoga) cofnęły się ku Kutierzy o 10 wiorst na wschód od Ołońca. W okolicy jeziora Czacko je odparto próby nieprzyjacielskiej flotyli zbliżenia się do wschodnich brzegów jeziora. W okolicy Zajtis pod Kałmyki-Białoszewkoje wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Dnia 14 maja. — Wskutek wylądowania nieprzyjaciela w okolicy Spaskaja-Gubań o 30 wiorst na północny zachód od Pietrozawodzka (przy kolei murmańskiej a na zachodnim wybrzeżu jeziora Onega) czerwone wojska były zmuszone opuścić swe pozycye pod Ołońcem. W okolicy Zydlink o 33 wiorst na północny zachód od Ołońca nasza artylerya bombardowała 8 okręty nieprzyjacielskie (na jeziorze Ladoga), przyczem jeden z nich zatonął.

POSTĘPY ARMII KOŁCZAKA.

Dzienniki francuskie z dnia 16 b. m. przynoszą wiadomość, z powołaniem się na ukraińskie biuro informacyjne, że wojska admirała Kołczaka zajęły Samarę.

Walki na Syberyi.

Moskwa. P. A. T. Radio warszawskie. Dzienniki podają następujące wiadomości o operacyach oddziałów bolszewickich we wschodniej Syberyi. Grupa, która walczyła z Japończykami w okolicy Aleksiejewska i była odrzucona na wschód, zbliża się znów do kolei żelaznej. Wojska bolszewickie, znajdują się w odległości 70 wiorst od Błagowieszczeńska. Bolszewicy doznają pomocy od ludności miejscowej. W całej okolicy Władywostoka i Błagowieszczeńska czynność bolszewików jest bardzo znaczna i uwieńczona powodzeniem. Oddziały japońskie nie mogą już z bolszewikami walczyć i wzywają pomocy wojsk Kołczaka.

Klęska floty bolszewickiej

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Helsingforsu na podstawie biura Reutera: Eskadra bolszewicka wypłynęła na morze z Kronsztadu. Równocześnie ostrzeliwały wybrzeże bolszewickie baterye z Krasnajagora. Angielskie okręty wojenne zmusiły bolszewicką eskadrę po 35 minutowej walce do ucieczki. Donoszą, że 1 okręt zatonął, a dwa okręty osiadły na mieliźnie.

Armia fińska pod Petersburgiem.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: Z Kopenhagi donoszą: Potężna armia finlandzka pod wodzą generała Mannerheima stoi, według doniesień „National Tidende" przed bramami Petersburga, który będzie zajęty w przeciągu kilku dni. Armia ta znajduje się w Ostrowie w oddaleniu kilku kilometrów od stolicy, w której szerzy się panika.

Nowy rząd w Rosyi.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża: Major Jerzy Sons, szef misyi amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Rosyi i Syberyi oświadczył, że rząd admirała Kołczaka posiada pełnię władzy w Syberyi zachodniej. Lud przyjął z zapałem ogłoszoną mobilizacyę i postanowił zniszczyć bolszewizm.

Walki na Węgrzech.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Komunikat sytuacyjny ze Słowacyi. Nasze wojsko obsadziło miejscowość Korlat, położoną w oddaleniu 17 km. na wschód od Losonc. Oficerowie madziarscy, którzy zbiegli na naszą stronę przedstawiają, że ożywiony ruch po stronie madziarskiej świadczy, że Madziarzy zamierzają w najbliższych dniach wykonać skombinowany atak na kilku odcinkach frontu słowackiego. Z naszej strony wydano zarządzenia, mające na celu odparcie ewentualnego ataku madziarskiego oraz celem uniemożliwienia Madziarom wojny podjazdowej przeciw naszym wysuniętym naprzód oddziałom.

REKORDY AMERYKAŃSKICH LOTNIKÓW.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Trzy amerykańskie hydroplany rozpoczęły wczoraj lot nadatlantycki z Nowej Fundlandyi, lecąc z szybkością 300 mil na godzinę.

Paryż. P. A. T. Havas. Pierwszy z trzech hydroplanów amerykańskich przybył dziś o godzinie 1.25 po południu do Horta (Wyspy Azory). Przebył on drogę tysiąc dwieście mil w 15 godzinach 3 minutach. Inne hydroplany podążają za nim w małych odstępach.

Działalność sekcyi Opieki min. spraw wojskowych.

Warszawa, 18 maja.

Z dniem 15 kwietnia b. r. rozpoczęła działalność Generalna Ekspozytura Sekc. Opieki Min. Spr. Wojsk. w Krakowie. W zakres działalności tejże wchodzą rejestrowanie wszystkich inwalidów całej Galicyi, Śląska, Orawy i Spiszu, przyznawanie i wypłata zasiłków inwalidzkich, opieka społeczna, t. j. zaopiekowanie się inwalidami, zakupno dla nich gruntów, jakoteż szkolenie i utrzymanie w dożywotnych domach inwalidów i t. d. Jest to pierwsza instytucya wojskowa, która z należytem zrozumieniem i istotnem poświęceniem ujęła tę akcyę w ręku, celem ulżenia doli nieszczęśliwych inwalidów polskich, jakoteż wdów i sierót, a najlepszym tego dowodem, iż setki inwalidów otrzymało już zasiłki i pensye na podstawie nowych książeczek inwalidzkich. Głównym inicyatorem tej akcyi zapomogowej jest znany od szeregu lat działacz społeczny w Ameryce, Dr Kamil Bogacki, szef sekcyi min. spr. wojsk. w Warszawie, który z wybuchem wojny wstąpił w szeregi Legionów, a obecnie zorganizował Eksp. opieki nad inwalidami i sierotami, a w ciągu krótkiego czasu powstała Gener. Eksp. w Krakowie i 8 okręgowych ekspozytur, a to w Wadowicach, Rzeszowie, Tarnowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Sanoku, Przemyślu i Cieszynie. W najbliższych dniach będą utworzone też ekspozytury we Lwowie, Gródku Jagiell. i Rawie Ruskiej. Akcyą organizacyjną w Galicyi kierował osobiście zaszczytnie znany generał-podp. Wiktor Past i porucz. Ignacy Salzman. Ze względu na wzniosły cel, jaki przyświeca tej wielkiej polskiej organizacyi, powinne całe społeczeństwo wziąć żywy przykład tej błogosławionej pracy i iść z pomocą na każdym kroku tej pierwszej polskiej instytucyi.

J. W.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia okazanego nam w ciężkim naszym smutku, składa imieniem własnem i całej rodziny serdeczne Bóg zapłać

Gabryela z Rudea Rudzińska.

Za spokój † duszy ś. p.
Emanuela Pusłowskiego
poległego pod Kornicami 22 maja 1915
odprawi się
wotywa żałobna
we czwartek 22 maja w kościele św. Krzyża o godzinie 9-tej.

Z psychologii stosunków polsko-ruskich.

I.

W politycznem działaniu dotychczasowych stronnictw ruskich stanowi nienawiść ku Polakom tak potężny czynnik, że ktokolwiek interesuje się stosunkami polsko-ruskimi, musi liczyć się z tym sentymentem. O nienawiści ku Polakom niema wprawdzie wyraźnej wzmianki w programach ruskich partyj galicyjskich, lecz pomimo to ona nadaje tym stronnictwom ton i koloryt i stanowiła też niejednokrotnie węzeł, łączący je z sobą w jednolity zastęp. Wszakże byliśmy świadkami tego faktu przy rozmaitych wyborach, a także w sejmie galicyjskim i w austryackim parlamencie, że stronnictwa ruskie, które zresztą zwalczały się pomiędzy sobą zaciekle, szły z sobą ręka w rękę — milczkiem, bez kompromisów, bez porozumiewania się jakiegokolwiek — o ile chodziło o to, ażeby zająć front przeciwko Polakom. W takim razie szli w jednym szeregu, solidarnie, narodowcy z moskalofilami, ultraklerykalni z socyalistami, a nawet z anarchistami! W zorganizowanych stronnictwach ruskich także bowiem panuje teraz usposobienie, iż uważają to one poniekąd za naturalny obowiązek, za coś, co rozumie się samo przez się, o czem nawet mówić byłoby zbytecznem, że przeciwko Polakom powinni iść wszyscy Rusini zgodnie i solidarnie, bez względu na zachodzące pomiędzy nimi różnice. Nienawiść ku Polakom — ślepą i bezwzględną przeciwko nim walkę, uważają za pierwszą powinność każdego Rusina, który, według ich zdania, jest Rusinem „prawdziwym".

Badając dzieje trwającego już około sześciu stuleci współżycia obu narodów, przekonać się można, że przez cały okres istnienia Rzeczypospolitej, jako państwa samodzielnego, nigdy nie istniała w niej kwestya ruska jako narodowościowe zagadnienie: wogóle zresztą dopiero w XIX. stuleciu, po okresie Napoleońskim, występuje na tło dziejów idea narodowości. W Polsce zaś specyalnie każdy chwalił Pana Boga i mówił, jak kto chciał; uważano to za sprawę prywatną i osobistą każdego człowieka bez różnicy stanu, narodowości i wyznania religijnego. Nawet wojny kozackie i hajdamaczyzna, tendencyjnie przedstawiane teraz przez partyę ukraińską jako ruchy narodowe Rusinów przeciwko Polakom, miały charakter społeczny, w pewnej mierze także walk religijnych prawosławia z katolicyzmem, lecz wcale nie narodowy. Kwestya ruska zaczęła przybierać cechę sporu o narodowość dopiero w okresie porozbiorowym i to nie z własnej inicyatywy Rusinów, ale z inicyatywy czynników obcych — i dla celów obcych, a nie ruskich. Pierwszy wpadł na pomysł wygrywania Rusinów przeciwko Polakom cesarz austryacki Józef II. podczas swojej podróży po Galicyi. Zupełnie nieproszony zaczął on gwałtownie Rusinów protegować, aby rozerwać ich łączność z Polakami. Ale ta protekcya, wykonywana za pośrednictwem znienawidzonej w kraju niemieckiej biurokracyi, wówczas chybiła celu. Nigdy przechodzenie ruskich rodów szlacheckich i inteligencyi miejskiej w ruskiej części Galicyi z obrządku greckiego na rzymsko-katolicki, a z tem i dobrowolne przyjmowanie narodowości polskiej, nie było tak pospolitem, jak właśnie po okresie pojózefińskim. Także i duchowieństwo ruskie poczęło w owym czasie ogólnie używać polskiego języka w życiu potocznem, gdy dawniej, „za polskich czasów", w rodzinach ruskich księży mówiono powszechnie po rusku. Później, około połowy zeszłego stulecia, podjął sprawę ruską w Galicyi, jako sprawę narodową, urzędowy panslawizm rosyjski, który w istocie swej był tylko jednem z narzędzi ekspanzyi caratu poza granicami własnego państwa. W r. 1848 austryacki namiestnik we Lwowie, hr. Stadion, znów zaczął operować kwesyą ruską przeciw Polakom. Powiadano o nim, że on wynalazł Rusinów. On ich nie wynalazł. Ale po raz wtóry zastosował zapomnianą metodę Józefa II., by za pomocą niemieckiej biurokracyi forsować w Galicyi ruszczyznę w duchu wrogim Polakom. Świętojurstwo dawne galicyjskie było też zlepkiem uniżonej lojalności austryackiej, która dogadzała niemieckiej biurokracyi, z ukrywanem pod ową lojalnością rusofilstwem. I to się nazywa teraz rozbudzeniem narodowem Rusinów z roku 1848! Wspólną cechą obu czynników obcych, których produktem było świętojurstwo, była nienawiść do Polaków. Jednakowo wrogim był bowiem Polakom austryacki centralizm niemiecki, jak i carski panslawizm. I dlatego mógł w świętojurstwie pokrywać się jeden drugim, gdy w niem ta tylko jedna właściwość była stanowczo i dobitnie zaznaczona, iż było ono także wrogiem Polakom. Bo wszystko inne zresztą było w świętojurstwie fałszywem, niewyraźnem, bałamutnem.

Narodowcy ruscy, którzy dopiero w siódmym lat dziesiątku ubiegłego wieku, pod wpływem ukraińskich pisarzy ruskich — głównie poezyj Szewczenki, tudzież pism Kulisza, Kostomarowa, Osnowianeńka-Kwitki i in. wzmogli się w siłę i śmielej występować zaczęli na widownię życia publicznego w Galicyi, przejęli od bankrutującego wskutek ich działania świętojurstwa jego bezwzględną opozycyę przeciwko Polakom, jako najjaskrawszy sposób wyróżnienia się od nich.

Świętojurstwo zbankrutowało, gdy narodowcy zmusili je swojem wystąpieniem do okazania światu jego prawdziwego oblicza moskalofilskiego. Ale jeszcze i po publicznem wyznaniu r. 1866, iż nie jest ono ruskiem, ale rosyjskiem, przez szereg lat utrzymywało się świętojurstwo u steru polityki ruskich stronnictw tylko dlatego, że narodowcy nie mieli odwagi stanowczo przeciwko nim wystąpić, aby nie było pozoru, że działają w przymierzu z Polakami, którzy budzenie się prawdziwego poczucia narodowego u Rusinów powitali przychylnie. Dowodem tej przychylności był np. wybór ks. Stefana Kaczały, jednego z pierwszych pionierów ruchu narodowego pomiędzy Rusinami w Galicyi, na posła do sejmu — w Bochni.

Niejednokrotnie podejmowane w łonie samychże stronnictw ruskich próby pojednawcze w celu zbliżenia się z Polakami, spotykały się w szerszych kołach ruskich z potępieniem stanowczem i namiętnem. Tak nie udała się próba sprowadzenia sprawy ruskiej na tory zgodnego porozumiewania się, podjęta przed pięćdziesięciu laty (1869) przez wicemarszałka sejmu, Dra Juliana Ławrowskiego, jak i druga podobna próba pojednawcza, bardzo pracowicie przygotowywana. w r. 1890. Z wyjątkiem ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza, wszyscy zresztą posłowie ruscy, którzy przemawiali za ugodą, w rok później wyparli się jej mniej lub więcej stanowczo, przestraszeni jej niepopularnością w kołach ruskich. Poseł Aleksander Barwiński, który jeszcze najodważniej ze wszystkich ówczesnych posłów ruskich obstawał przy idei pojednawczej polityki Rusinów wobec Polaków, stał się przedmiotem najzjadliwszych napaści w całej prasie ruskiej i stracił mandaty posła do sejmu krajowego i do parlamentu wiedeńskiego.

TEOFIL MERUNOWICZ.

(Dok. nast.)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka.